

Ostatnia szarża „kłamcy smoleńskiego”

24 kwietnia 2021

Zgodnie z informacją prasową Antoni Macierewicz ma przestać zajmować się katastrofą pod Smoleńskiem, zaś ostatnim akcentem jego działań miało by być wyświetlenie filmu „Stan Zagrożenia”. Jednym z „bulwersujących” i wzbudzających dyskusję elementów tego filmu są zdjęcia Ewy Kopacz, które miały być wykonane w prosektorium w Moskwie a widać na nich panią Kopacz uśmiechniętą, rozluźnioną, pijącą kawę... Ale zacznijmy od początku.

Antoni Macierewicz, który stał się PiSowską twarzą „badaczy” katastrofy pod Smoleńskiem był osobiście na miejscu wypadku i był to jedyny moment, gdy był on blisko wydarzeń. Co w takim przypadku zrobiłaby osoba czująca potrzebę wyjaśnienia katastrofy? Biegnie na miejsce wypadku, chce naocznie zobaczyć, przekonać się o tym, może wyrobić własne zdanie, jest przecież kilka kroków od miejsca tragedii, czyż nie? Co robi Antoni Macierewicz? Zgodnie ze słowami świadków? On jest zainteresowany, by nie przepadł zamówiony obiad a po jego konsumpcji ucieka do Warszawy. Miejsca tragedii nie odwiedził, choć zrobiło to wielu z obecnych tam przedstawicieli władz, a Antoni Macierewicz nie był zwykłym uczestnikiem ceremonii a posłem. W Warszawie natomiast prawie natychmiast zajmuje się medialnie całą sprawą, masowo produkuje niczym nie potwierdzone teorie i głosi je przed kamerami zanim sam zdąży przemyśleć, czy bzdury nie palnie. W prasie pojawiają się tak niestworzone teorie jak sztuczna mgła, jak wielki magnes ściągający wykonany ze stopów aluminium statek powietrzny, rozpylenie helu, który miał zmniejszyć siłę nośną samolotu i doprowadzić do upadku. O karetkach, które wywiozły w nieznane miejsce trzy żyjące ofiary katastrofy. Teorie te zaczynają żyć własnym życiem zanim zostaną one wyjaśnione przez ludzi w danej dziedzinie kompetentnych. Meteorologowie wykluczyli

możliwość stworzenia sztucznej mgły na tak wielkim obszarze na jakim wtedy wystąpiła, do zachwiania lotu samolotu należałoby zgromadzić całą roczną produkcję Helu na świecie. Ale Antoni Macierewicz „alleluja i do przodu” brnie w kolejne teorie, w kolejne kłamstwa smoleńskie...

Różnice między działaniami profesjonalnych komisji śledczych a historyka Antoniego Macierewicza

Komisje badające jakiś wypadek tworzą teorie robocze a później zbierają wszystkie znane fakty i sprawdzają czy fakty te potwierdzają lub przeczą teorii i dopiero gdy mają pewność że żaden ze znanych im faktów nie przeczy teorii ogłaszają ją publicznie. Antoni Macierewicz wymyśla teorię, głosi ją publicznie dobierając fakty pasujące, fakty nie pasujące odrzuca i głosi publicznie. Nie raz zachodzi przypadek, że w jednej teorii fakt był kluczowym elementem potwierdzenia, w kolejnej jest odrzucany, bo do niej nie pasuje.

Hieny cmentarne

Po obejrzeniu filmu „Stan Zagrozenia” Ewy Stankiewicz, Paweł Deresz, który utracił w katastrofie żonę stwierdził „zawsze uważałem panią Stankiewicz za hienę cmentarną”. Trudno się dziwić, że temu człowiekowi cisną się na usta takie słowa.

Proces dochodzenia do równowagi psychicznej, do akceptacji straty osoby najbliższej wymaga spokoju i ciszy, zaś Antoni Macierewicz i środowiska PiS, w tym pani Stankiewicz nie raz brutalnie tę ciszę przerywają. Nie uszanowano woli rodzin, które walczyły o to, by nie ekshumować ciał ich bliskich, filmy produkowane przez środowiska PiS nie opierają się na dowodach a grają na uczuciach, bo co wnoszą do badania katastrofy zdjęcia pani Ewy Kopacz pijącej w przerwie w pracy kawę? Zdjęcia pokazują sytuację, gdy już życia żadnej z ofiar

uratować nie było można. Ale o tym później.

Głównym przesłaniem tego filmu jest podsycanie nienawiści do przeciwników politycznych, ukrywanie rzeczywiście politycznie odpowiedzialnych za tę katastrofę. Nic więcej.

Badanie katastrofy

Należy wyraźnie podkreślić, że jedynym raportem podsumowującym tę katastrofę ze strony Polski jest raport zespołu ekspertów Edmunda Klicha/ Macieja Laska. Innego raportu spełniającego takie wymagania nie było. Białe księgi i inne pisma tworzone przez Antoniego Macierewicza tej rangi nie mają. Można je traktować jako nijak nie udowodnione prywatne rozważania. Ale czy zespół utworzony przez Antoniego Macierewicza miał szansę taki raport utworzyć? Odpowiedź brzmi nie. Tak jak recepty napisanej przez osobę nie mającą do statusu lekarza nie zrealizujemy w aptece, tak i „eksperci” Macierewicza nie posiadali odpowiedniej wiedzy, by raport ten podpisać. Nie było wśród nich ludzi mających uprawnienia do latania tego typu samolotami, nie ma inżynierów lotnictwa, którzy by ten raport swoim podpisem potwierdzili. Dziś wiemy, że raportu nie podpisze nikt, kto mógłby wiedzą i doświadczeniem legitymizować zawarte tam ustalenia. Ranga dokumentów Macierewicza jest taka sama jak ranga notatki sporządzonej z prywatnej dyskusji w kawiarni między grupką znajomych różnych profesji, a podatnik za to zapłacił jak podają różne źródła ok. 10 mln zł.

Jaki więc był cel działań Antoniego Macierewicza?

Skoro wiemy, że nie był on w stanie zebrać zespołu o odpowiednich kwalifikacjach, pozwalających stworzyć wiarygodny raport, jaki więc był cel tych działań i wydatkowania przez podatnika kilku milionów złotych?

Początkowe działania Macierewicza, wyciąganie przed opinię publiczną serii idiotycznych teorii można łatwo rozszyfrować, gdy pozna się wyniki badań amerykańskich i angielskich uczonych po śmierci JFC – prezydenta USA, księżnej Diany czy też ataku na dwie wieże World Trade Center. Dla pojawienia się procesu samoistnego powstawania teorii spiskowych musi powstać w danej społeczności pewna masa krytyczna, procent ludzi, którzy uwierzą, że coś było nie tak. I Macierewicz wytworzył tę masę. To był jego jedyny w tej sprawie sukces. Pamiętamy lata, gdy masowo zgłaszano różne pomysły. Jedną z nich była maskirowka, czyli teoria, że ofiary wypadku zamordowano w Warszawie, dowieziono pod Smoleńsk a tam zainscenizowano całe miejsce katastrofy. Twórcy nie dali sobie wytłumaczyć, że cały ruch lotniczy jest rejestrowany przez radary, kontrolerów itp. Jak mantrę powtarzają nie było filmu z odlotu prezydenta, więc nie było odlotu. Nie było też filmu jak prezydent rano mył zęby, czy to oznacza, że nie zachowywał higieny jamy ustnej? Teorię obalił film skomponowany z nagrań z kamer monitoringu opracowany przez ABW. A pomimo jego pojawienia się w sieci jeszcze długo niektórzy tłumaczyli, że była to akcja dezorientacyjna służb. Faktem jest, że dziś w fantazje Macierewicza nie wierzy już nikt poważny, bez względu na to jaką opcję polityczną reprezentuje. Bo również środowiska PiS odcinają się od jego kłamstw smoleńskich. Pierwszą emisję filmu „Stan zagrożenia” zablokowano, późniejsza emisja filmu praktycznie miała oddźwięk społeczny tylko w zakresie zdjęć Ewy Kopacz.

Zdjęcia Ewy Kopacz

To znowu zagrywka propagandowa. Zdjęcia wykonano gdy już przygotowano ciała ofiar, stąd w żadnej teorii „zamachu” nie mogą być materiałem dowodowym. Mamy kolejną szarżę na trumnach ofiar tej katastrofy. Każdy kto był w prosektorium zdaje sobie sprawę jak widok kilku nieboszczyków może wpłynąć na psychikę, szczególnie gdy są to osoby, które znaliśmy, a tu mamy masowe działania. Wystarczy zwrócić uwagę iż w katastrofie zginęło 96

osób, średnio przyjmuje się, że pasażer waży ok. 80 kg, czyli mamy ok. 8000 kg. szczątków ludzkich, rozcłódkowanych, niełatwych w identyfikacji, trzeba dopasować różne części ciała do poszczególnych ofiar. Praca psychicznie bardzo obciążająca. A trzeba było to robić w pośpiechu, bo w kraju czekali na ofiary. Każdy z nas wie, że nawet przy najbardziej napiętych terminach raz na jakiś czas wychodzi się na przerwę i wtedy atmosfera się rozluźnia. Człowiek chce myśleć o dowolnej głupocie, byle tylko nie myśleć o pracy. Byle umysłowi dać odpocząć od rzeczywistości. Ale trzeba zadać sobie pytanie, prosektorium było obiektem zamkniętym, przypadkowi przechodnie dostępu nie mieli, stąd zdjęcia te mogły powstać tylko za wiedzą ochrony obiektu. Komu zależało na udostępnieniu tych zdjęć?

Prezydent gdzieś poleciał

Czy nasze elity potrafią uczyć się na błędach? Wydaje się, że nie. W katastrofie pod Mirosławcem giną dowódcy wojsk lotniczych, bo w jednym samolocie umieszczono kilku ludzi znaczących dla naszego lotnictwa. A mimo tego Kancelaria Prezydenta umieszcza na pokładzie samolotu z delegacją do Smoleńska nie tylko 2 prezydentów ale również kilku dowódców wojsk, dyrektorów ważnych dla Polski instytucji. I z taką listą pasażerów podjęta zostaje bardzo ryzykowna decyzja lądowania „z widocznością” przy mgle absolutnie zasłaniającej widoczność lotniska. Czy ta katastrofa coś nauczyła? Znowu nie, otóż dziś prasa mówi o locie prezydenta Dudy który spóźnił się i kontroler ruchu zakończył pracę? Czy mógł zostać po godzinach? Nie. Dla kontrolerów ruchu lotniczego maksymalna liczba godzin pracy jest wielkością nienaruszalną, której przekroczyć nie wolno. Samolot startuje z lotniska bez nadzoru kontrolera. Nadal wykonanie „zadania” ma priorytet nad bezpieczeństwem a to prosta droga do katastrofy.

Dziś sytuacja jest taka, że jako jedyny raport wyjaśniający tę katastrofę przez stronę polską mamy raport Komisji dr. inż.

Macieja Laska, zaś politycznie za tę katastrofę oraz jej skutki odpowiadają głównie środowiska PiS.

Ciąg zdarzeń, który do niej doprowadził zaczyna się w Gruzji, gdzie prezydent w dość przykry dla pilotów sposób odniósł się do faktu, że uznali oni lot nad terytorium objętym walką za zbyt niebezpieczny. Prawda, że później piloci zostali wyróżnieni za asertywność, przy dużym sprzeciwie środowisk PiS. Znamy list Przemysława Gosiewskiego, w którym domagał się rzeczywistej władzy tytularnego dowódcy wojsk Polski nad pilotami. Tytularnego – chciałbym widzieć Andrzeja Dudę dowodzącego zespołem wojsk czołgowych. Prezydent jest dowódcą tytularnym, nie ma ani wykształcenia ani doświadczenia by dowodzić operacjami wojskowymi, zaś stwierdzenie iż to kapitan na pokładzie statku jest pierwszym po Bogu zostało wypisane krwią ofiar wielu katastrof. Fakt bałaganu, naruszenia kolejnej fundamentalnej zasady lotnictwa, sterylności kokpitu w kluczowych fazach lotu. Lista pasażerów urągająca wszelkim zasadom bezpieczeństwa państwa utworzona przez kancelarię prezydenta. To wszystko politycznie obciąża PiS. Zaś PO obciążają błędy popełnione po katastrofie. Tak w tym momencie historycznie należy tę katastrofę widzieć. I dajmy wreszcie ofiarom spocząć w spokoju a rodzinom ukoić żal po ich stracie.

Autorstwo: Zawisza Niebieski

Źródło: WolneMedia.net